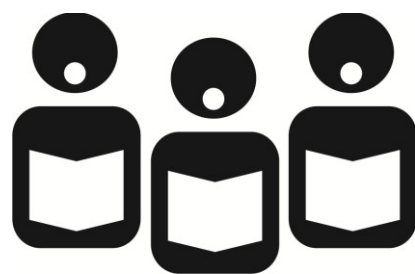


Śpiewnik
okolicznościowy
na spotkanie
pięćdziesiąte czwarte

15 sierpnia 2023

Zalesie Górne



Spotkania
z Pieśnią

Pieśń ujdzie cało...



Egzemplarz bezpłatny

Kochani,

Spotykamy się znowu, aby wspólnym śpiewaniem uczcić przeszłe pokolenia Polaków, którzy nie zawahali się ponieść największej ofiary, aby przyszłe pokolenia żyć mogły w wolnym kraju. Dzisiaj my mamy szansę przypomnieć sobie piękne patriotyczne pieśni i piosenki związane z wydarzeniami, które te wolność miały przynieść. Cieszy nas Wasza obecność, bo świadczy o tym, że żywa jest pamięć ważnych wydarzeń.

*Ewa i Sławek Kozłowski
Miłka i Grzegorz Nowikowie
Marzena i Jacek Soleccy*

54 Spotkania z Pieśnią **15 VIII 2023.**

Pierwsze Święto Żołnierza obchodzone było w odrodzonej Rzeczypospolitej – **6 sierpnia 1919 r.** W Belwederze Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski wraz Prezydentem Ministrów (premierem) Ignacym Janem Paderewskim podejmowali żołnierzy 1 Kompanii Kadrowej, którzy 6 sierpnia 1914 r. wyruszyli z krakowskich Oleandrów, aby łamać słupy graniczne dzielące Polskę. Byli to pierwsi żołnierze, którzy podnieśli sztandar walki o niepodległość. Na kolejne obchody w 1920 roku nie pozwoliły wypadki wojenne. To jednak w pamiętną noc z 5 na 6 sierpnia 1920 r. marszałek Józef Piłsudski wypracował ostateczne założenia planu Bitwy Warszawskiej, ujęte w wydanym nazajutrz – 6 sierpnia 1920 r. – Rozkazie do przegrupowania Nr 8358/III. W taki to sposób dzień 6 sierpnia spleta się nierozzerwalnie z dniem 15 sierpnia – obchodzonym od 1923 r., jako Święto Żołnierza, a obecnie Święto Wojska Polskiego).

Oczywiście dzień ten symbolizuje zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej. Nie została ona stoczona jednego tylko dnia – **15 sierpnia** i nie tylko pod Radzyminem i Ossowem. Rozgrywała się od końca lipca – do pierwszych dni września, na obszarze większym niż Belgia, Holandia i księstwo Luksemburg, a jej granice wyznaczała od północy granica z Prusami Wschodnimi, od południowego-zachodu linia Wisły i Wieprza, a od wschodu linia Niemna i Bugu od Grodna przez Brześć do Sokala.

6 sierpnia 1914 roku, 1 Kompania Kadrowa wyruszyła do walki w 50 rocznicę śmierci na stokach Cytadeli Warszawskiej – powieszono przez rosyjskich zaborców – dyktatora Powstania Styczniowego Romualda Traugutta i 4 członków Rządu Narodowego. Wnuk jednego z nich – Tadeusz Żuliński – był oficerem Legionów Józefa Piłsudskiego, wnuk innego – Jan Nowak-Jeziorański – był oficerem Armii Krajowej, kurierem Polskiego Państwa Podziemnego. W ich osobach widzimy, jak tradycja walki o niepodległość przechodziła z pokolenia na pokolenie, z dziadów i ojców na synów i wnuków. Jeśliby by wymieniać córki i synów Legionistów walczących podczas II wojny światowej, między innymi w Powstaniu Warszawskim, liczylibyśmy ich na tysiące. Sztafeta pokoleń trwa poprzez stulecia ...

Tak więc trzy rocznice spleatające się w 2016 roku: żołnierzy Powstania Styczniowego, Legionów Polskich i Powstania Warszawskiego pragniemy uczcić i upamiętnić pieśniami. Dwa z tych zrywów były przegrane, pozostawiły po sobie pamięć heroizmu i gorycz klęski, a jeden – marsz Józefa Piłsudskiego na Kielce w 1914 roku – nazwany „Przerwanym Powstaniem” – zaowocował w 1918 r. odrodzeniem Rzeczypospolitej. Bez wymarszu z krakowskich Oleandrów 1 Kompanii Kadrowej, bez legionowej epopei – nie byłoby wolnej Ojczyzny. Aby osiągnąć cel trzeba niezłomnie podejmować wysiłki. W „Starej baśni” Józefa Kraszewskiego, na jednej ze stron Józef Piłsudski podkreślił zdanie: **Z wiary waszej – wola wasza, z woli waszej – czyn wasz będzie.** Przez ponad 150 lat nie zabrakło nam wiary, woli i czynu.

Prof. Grzegorz Nowik

REPERTUAR

1. WARSZAWIANKA 1831
2. MARSZ STRZELCÓW
3. PIECHOTA
4. SZWOLEŻEROWIE
5. LEGUNY W NIEBIE
6. MŁYNARZ ZE ZGIERZA (Cztery córki młynarza ...)
7. SERCE W PLECAKU
8. CZERWONE MAKI
9. MARSZ MOKOTOWA
10. KOŁYSANKA LEŚNA (*Dziś do Ciebie przyjść nie mogę...*)
11. ZE ŚWIATA CZTERECH STRON
12. BIAŁY KRZYŻ (1968)
13. PRZYJEDŹ MAMO NA PRZYSIĘGĘ (1968)
14. IDEALNY SIERŻANT (1966)
- 15 MARSZ I BRYGADY (1917–1918)

1. WARSZAWIANKA 1831

Słowa: *Casimir Delavigne* Muzyka: *Karol Kurpiński*
Przekład z francuskiego: *Karol Sienkiewicz*

**Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był.
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany,
Woła na nas z górnych stron:
Powstań, Polsko, skrusz kajdany!
Dziś twój tryumf albo zgon.**

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij. (bis)

Na koń! Woła kozak mściwy,
Karać bunty polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy
Wszystko zgnieciem w jeden lot!
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi chyba trup.

Hej, kto Polak...

**Droga Polsko! Dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych grobach siał,
Dziś, o matko, kto poleże,
Na twym łonie będzie spał.**

Hej, kto Polak...

Wstań Kościuszko! Ugodź w serca.
Co litością mamieć śmia,
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią!
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,
Niech nią zrosi grunt zły gość,
Laur męczeński naszej braci
Bujniej będzie po niej rość.

Hej, kto Polak...

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów wrogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak...

**O, Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są!
Spod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo!
Świat was zdradza — my dotrwali,
Śmierć czy tryumf — my gdzie wy;
Bracia! My wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic — prócz lzy.**

Hej, kto Polak...

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach, za kraj swój!
Bracia nasi z grobów zbiegli!
Błogosławcie bratni bój,
Bo zwyciężyć my gotowi,
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak...

**Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej dzieci, w gęsty szyk!
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje, wolnym będzie,
Kto umiera, wolnym już!**

Hej, kto Polak...

Casimir Delavigne (1793–1843), francuski poeta i dramaturg, o polonofilskich przekonaniach, gdy wieść o Powstaniu Listopadowym w Polsce dotarła do Francji, w grudniu 1831 r., napisał słowa pieśni *La Varsoienne*. Jej tytuł nawiązywał zarówno do *Marsylianki*, jak i wcześniejszych swoich utworów powstałych w lipcu 1830 r. – *La Parisienne* i *La Bruxelloise*. Prawykonanie francuskie odbyło się na koncercie „polskim” w Paryżu 1 marca 1831 r., do muzyki Aubera, gdzie odśpiewał ją Adolf Neurit – *przejmującym swym głosem do najwyższego stopnia wzniecając uniesienie*.

Trzy tygodnie później utwór dotarł nad Wisłę, gdzie Karol Sienkiewicz (1793–1860) przełożył pieśń na język polski, a nową muzykę (odmienną od francuskiego pierwowzoru) skomponował Karol Kurpiński. Pierwodruk w języku polskim ukazał się na łamach „Polaka Sumiennego” 27 marca 1831 r., a jej polskie prawykonanie miało miejsce tydzień później, w Teatrze Narodowym w Warszawie 5 kwietnia 1831 r. w okresie tryumfów oręża polskiego po bitwie pod Dębem Wielkim i Iganiami. Pieśń śpiewała cała publiczność teatru od parteru do galerii, następnie ulica warszawska, a wkrótce stała się najbardziej popularnym marszem wojskowym.

W 1898 r. Stanisław Wyspiański, uczynił ją głównym motywem – ogłoszonego pod tym samym tytułem – dramatu, którego akcja rozgrywa się podczas bitwy pod Grochowem 25 lutego 1831 r.

Defilady wojskowe rozpoczynają się w porywającym rytmie *Warszawianki*.

2. MARSZ STRZELCÓW

Słowa: *Władysław Ludwik Anczyca* oraz *Kazimierz Andrzej Czyżowski*,

Muzyka: *Władysław Ludwik Anczyca*

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmiały
strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetów poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbko w dal.
A kluj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar.
Hej Moskwa tu, a nuże tu, wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź i car.
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów łan.
Dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki!
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask.
Amnestią twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz potomku Dżyngishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól.
Nie dla cię krwią ta ziemia nasza złana.
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb...

Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmieć!
Tu Polska jest, tu zginiesz i tve hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry!
Wysłuchaj nas! Niech korna ła i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb..

Zwana jako *Pieśń zbuntowanych*. Śpiewana podczas Powstania Styczniowego, a na początku XX w. stała się hymnem ruchu strzeleckiego. Z nią wyruszali w pole żołnierze I Kompanii Kadrowej 6 VIII 1914 r. (dwa symbole – data i pieśń).

Marsz napisany w 1862 r. przez Władysława Ludwika Anczyca w atmosferze demonstracji patriotycznych w Warszawie poprzedzających wybuch Powstania Styczniowego, stał się jedną z najbardziej popularnych pieśni powstania. Autorem skomponował wiele utworów patriotycznych (m.in. dramat *Kościuszkę pod Raclawicami* – z piosenką kosynierów *Dalej chłopcy, dalej żywo*) napisał cztery zwrotki *Marsza Strzelców*, a trzy – niezwykle dumne zwrotki – dopisał dwadzieścia lat po powstaniu, w 1883 roku, Kazimierz Andrzej Czyżowski.

Pierwsza zwrotka (Władysława Anczyca) jest typowym wojskowym marszem, nawołującym do walki zbrojnej o niepodległość, z pięknymi odniesieniami do tradycji rycerskiej (...o ojców grób bagnetu poostrz stal!), gdy rycerstwo ostrzyło miecze o odrzwia świątyń i kamienie nagrobne. Trzy pozostałe zawierają już wspomnienie aktualnych wydarzeń, walk powstańczych, rosyjskich represji popowstaniowych, amnestii, wzywają do wytrwania i zapowiadają zemstę...

Pieśń, zdawałoby się zapomniana, przeżyła drugą młodość niespełna pół wieku później, gdy w Małopolsce Józef Piłsudski odrodził ideę walki zbrojnej o niepodległość, a *Marsz Strzelców* stał się pieśnią polskich organizacji wojskowych: Związku Strzeleckiego oraz Drużyn Strzeleckich, był śpiewany przez Sokołów, Drużyny Bartoszwowe i Podhalańskie oraz legionistów podczas I wojny światowej. Obecnie jest pieśnią Związku Strzeleckiego, młodzieżowej organizacji paramilitarnej.

3. PIECHOTA

Słowa: *Bolesław Lubicz-Zahorski*

Muzyka: *Leon Łuskino*

Nie noszą lampasów lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysz się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota!

Maszerują.....

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują

Jest to niewątpliwie jedna z najbardziej znanych polskich piosenek żołnierskich, a zarazem najbardziej tajemnicza – jeśli chodzi o czas i okoliczności jej powstania. Pierwsze zapisy jej słów pochodzą z końca lat dwudziestych, ale wszyscy zamieszczający ją w śpiewnikach zgodnie twierdzili, że powstała w Legionach Polskich, w okresie I wojny światowej. Najprawdopodobniej źródłem piosenki był utwór *Ułani*, napisany przez Bolesław Lubicz-Zahorskiego, do melodii rosyjskiej piosenki: *Czornyje oczy da bielaja grudź*. Zaczynała się ona od słów: *Nie w strojnych mundurach, bez krzyżów, bez kit*, a w innej wersji: *My w szarych mundurach bez odznak, bez kit*. Z wersji – piosenki ułańskiej – powstała wersja – dla piechurów – napisana przez Bolesława Lubicz-Zahorskiego, rozpoczynająca się od słów: *Nie nosim rabatów i szary nasz strój*, albo też: *Nie kładziem wyłogów na szary nasz strój*. Najprawdopodobniej, jak to bywa często z piosenkami żołnierskimi, kolejne zwrotki napisał Leon Łuskino, może także zmienił linię melodyjną, bowiem w śpiewnikach wydawanych w latach trzydziestych figuruje on zarówno, jako autor tekstu i muzyki.

Łacińskie powiedzenie mówi: *Habent sua fata libelli* – księgi mają swoje losy, tak też jest i z pieśniami, raz ułożona – zaczyna od tej chwili żyć własnym życiem, dopisywane są kolejne strofy, zmieniane, uzupełniane, w zależności od inwencji i pamięci śpiewających.

4. SZWOLEŻEROWIE

Słowa: rtm. Włodzimierz Gilewski

Muzyka: piosenki kabaretowej Kadisz

Więc pijmy zdrowie, szwoleżerowie,
Niech smutki zginą w rozbitym szkle,
Gdy nas nie będzie, nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam, czy źle.

A gdy cię rzuci luba dziewczyna,
To nie rozpaczaj i nie roń łez,
Lecz z kolegami napij się wina,
A wszystkie smutki pójdą precz.

Szare mundury, złote obszycia,
Ach, jak to wszystko przepięknie lśni,
Lecz co jest na dnie w sercu ukryte,
Tego nie będzie wiedział nikt

Więc pijmy wino, szwoleżerowie
Na cześć minionych, bojowych lat.
Niech żyją nasi dzielni wodzowie,
Niech żyje pułk nasz, Armii kwiat!

Gdy wódz da rozkaz, idziemy w pole.
Rzeczpospolitej oddamy krew,
I w szwoleżerów rycerskim kole
Nucimy sobie taki śpiew...

Więc pijmy zdrowie, szwoleżerowie,
Niech smutki zginą w rozbitym szkle,
Gdy nas nie będzie, nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam, czy źle.

Pieśń biesiadna, powstała w 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, ale – z równym wokalnym zaangażowaniem – była śpiewana w dwóch pozostałych pułkach szwoleżerów: 1 Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz w 3 Szwoleżerów Mazowieckich im. Jana Kozińskiego i w całym Wojsku Polskim. Jednak w 2 Pułku, jej melancholijny nastrój miał swoje specyficzne uzasadnienie – pułk ten bowiem sformowany z Krakowiaków i stacjonujący w Krakowie, a następnie Bielsku Białej został w kwietniu 1926 roku przeniesiony „na prowincję” do Starogardu (obecnie Gdańskiego). Ten kto przeżył zamianę „Jamy Michalikowej” na pomorską restaurację zrozumie ową tęsknotę. Gdy więc 2 Pułk Szwoleżerów przybył transportem kolejowym do Starogardu, okazało się że nikt pułku nie witał. Mieszkańcy dowiedzieli się bowiem, że stanie u nich garnizonem pułk legionowy, a legionieści – to „socjały”, których poważne „narodowe” mieszczaństwo powinno zbojkotować. W takiej atmosferze, pułk wkraczając na starogardzki rynek, zaintonował na komendę dowódcy 1 szwadronu por. Franciszek Flattau – *Pierwszą Brygadę*. Wzajemną niechęć pogłębił miejscowy proboszcz ks. Reinhold Hackert (Niemiec), który przestrzegał społeczeństwo, w tym szczególnie młode dziewczęta, przed kontaktami – nie tylko towarzyskimi – ze szwoleżerami. (Ten sam ksiądz Hackert sześć lat wcześniej witał wkraczających do Starogardu tychże samych szwoleżerów.) Gdy miesiąc później, w maju 1926 roku, w Warszawie marszałek Józef Piłsudski dokonał zbrojnego zamachu stanu, przepaść między legionowym pułkiem a mieszkańcami pogłębiła się i była z wzajemnością okazywana przy lada sposobności.

Wiele wody musiało upłynąć w Wierzycy, nad którą leży Starogard, aż 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich stał się swojskim, pomorskim pułkiem, jeśli nie witanym w 1926 roku, to żegnanym uroczyście gdy wychodził na wojnę w roku 1939. Ale zanim taka metamorfoza nastąpiła, jedynym miejscem, w którym kadra oficerska czuła się mile podejmowana była restauracja w Hotelu *Vorbach* przy Rynku (*Marktplatz*) z dobrą orkiestrą i równie dobrymi trunkami. Wśród grywanych tam utworów, szczególnie popularny był kabaretowy szlagier zwany *Kadiszem* (nie mający nic wspólnego z żydowską Modlitwą za zmarłych, ani utworem Krzysztofa Pendereckiego, pod tym samym tytułem). – *I właśnie na tę melodię, ówczesny rotmistrz Włodzimierz Gilewski, siedzący pewnego wieczora w gronie swoich kolegów: Klemensa Rudnickiego [późniejszego generała, zdobywcy Monte Cassino, ostatniego Kancelarza Orderu Wojennego Virtuti Militari], Tadeusza Łękawskiego, Zdzisława Rozwadowskiego i Czesława Dąbskiego, napisał słowa tej piosenki, odzwierciedlające ówczesny nastrój. Pierwsza zwrotka piosenki początkowo nie przyjęła się. Ale refren przyjął się od razu. Śpiewali ją odtąd szwoleżerowie przy każdej okazji. I wtedy, gdy im było dobrze. I wtedy, gdy im było źle.*

Przypadek – którym był znany z imienia, nazwiska i stopnia – płk. Bolesław Wieniawa Długoszowski – sprawił, że usłyszał ją w Starogardzie w kasynie pułkowej, a zachwycony poprosił o odpis słów i nut. Tą drogą, ze Starogardu – przez Warszawę – piosenka zrobiła zawrotną karierę. W stolicy zaadaptował ją nawet teatrzyk *Qui pro quo*, a Marian Hemar dopisał nową zwrotkę, a śpiewali ją Tadeusz Olsza i Gustaw Cybulski. W ten sposób stała się własnością i szwoleżerów i cywilów; śpiewali ją oficerowie i podchorążowie (odpowiednio zmieniając kluczowe słowo – oficerowie, podchorążowie) wszystkich formacji i pułków.

Jednak tylko w 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich pieśń była śpiewana, ze swoistym rytuałem, podczas balów z okazji świąt pułkowych oraz w karnawale, (...) *o północy gasło światło. Przerywano taniec. Wtedy trębacz pułkowy wachm. Józef Burdynowski grał na trąbce hejnał mariacki na pamiątkę zorganizowania w Krakowie dwóch szwadronów Kawalerii Legionów Polskich. Po odegraniu hejnału i zapaleniu świateł, trębacze pułkowi intonowali melodię – **Więc pijmy wino, szwoleżerowie...** Wszyscy obecni, trzymając w rękach kieliszki z winem, śpiewali chórem jej dalsze strofki.*

Pieśń śpiewano również podczas kolejnego toastu rozpoczynającego się od słów: *Kobiety – kobietami, a my wypijemy – za zdrowie naszych koni!* – stojąc na krześle prawą nogą, a na stole lewą.

5. LEGUNY W NIEBIE

Słowa i muzyka: Adam Kowalski

Siedział święty Piotr przy bramie, oj
rety,
Czytał se komunikaty z gazety,
/Wtem ktoś szarpnął bramę złotą,
Pyta święty klucznik: „Kto to?”
Leguny, my z frontu leguny!/bis

Czy nie znacie niebieskiego zwyczaju,
Jak leżć można bez przepustki do raję?
/Wiemy, wiemy, lecz tu pustki,
Wiec nas wpuść choć bez przepustki,
Leguny, my biedne leguny./bis

Wpierw do czyścica iść musicie w
ogonku,
Tam wybielą was, jak płótno na słońku,
/Byliśmy już w czyścicu, byli,
Całkiem nas tam wybielili,
Leguny my czyste, leguny./bis

Więc mi zaraz marsz do piekła
sekcjami,
Niepotrzebny tu ambaras mam z
wami...
/Byliśmy już nawet w piekle,
Ale tam gorąco wściekłe,
Leguny chcą raję, leguny./bis

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę,
Że się tak do nieba pchają na grandę,
/Wąsem ruchał, brodą ruchał,
Ale się nie udobruchał;
Leguny czekały, leguny./bis

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr Święty coś
knowa,
Więc odezwał się do niego w te słowa:
/Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze,
Bo pomarzną mi na wietrze,
Leguny kochane, leguny!/bis

Chodźcie, chodźcie mnie Was tutaj
potrzeba!
By nie wleźli bolszewiki do nieba!
/Niechaj wiedzą syny czarcie, że przy
bramie, tu na warcie.
– Leguny są polskie, leguny! – bis!

I uczynił z nich Piotr Święty załogę,
I wypłacił im relutum za drogę.
/A gdy zmożył sen Piotrusia,
Z aniołkami husia-siusia!
Leguny tańczyły, leguny./bis

Autor na żołnierskim szlaku stworzył wiele piosenek i pieśni m. in. rubaszną piosenkę o *Legunach* – czyli Legionistach. Według tradycji piosenka powstała w latem 1920 r. w okresie decydujących zmagani z Armią Czerwoną podchodzącą pod Warszawę. Intencją autora było wzmocnienie morale wojska, a szczególnie na czasie była przedostatnia zwrotka, mówiąca o *Legunach*, stojących na warcie przy bramie obok świętego Piotra i pilnujących (...) *by nie wleźli bolszewiki do nieba*. Tę właśnie zwrotkę, zmodyfikowaną odpowiednio do okoliczności – (...) *by nie wleźli hitlerowcy do nieba* ... śpiewał Franek Dolas, w filmie *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*.

6. MŁYNARZ ZE ZGIERZA (Cztery córki młynarza ...)

Autor: Adam Kowalski

Cztery córki miał tata,
Stary młynarz ze Zgierza.
Każda piękna, bogata,
Każda chciała żołnierza.

Tylko Zosia najmłodsza
Jakoś szczęścia nie miała,
Stała biedna na moście
I cichutko płakała.

Stary młynarz kawalarz
Takie wydał orędzie:
Która chce mieć wojaka,
Niech go sama zdobędzie!

Wyszeptała w rozpaczy:
Niechaj śmierć mnie zabiera
I skoczyła do rzeki
Wprost w ramiona saper.

Więc najstarsza Jadwiga,
Hoża dziewczka i miła,
Poszła z siecią nad morze,
Marynarza złowiła.

Idą córki do młyna,
Każda wie dzie żołnierza,
Ze zdumienia oniemiał
Stary młynarz ze Zgierza.

Najsprytniejsza zaś Hanka
Wzięła owsa i siana
I zwabiła kasztanka,
A z kasztankiem ułana.

Lotnik, ułan, marynarz
No i saper — to heca,
Jak się wnuki posypią,
Będzie z młyna forteca!

Trzecia córka młynarza,
Modrooka Ludwika,
Podskoczyła pod niebo
I złapała lotnika

Adam Kowalski ur. 23 XII 1896 r. w Rzeszowie, wnuk powstańca styczniowego, był przed 1914 r. harcerzem w zastępie „Lisów” – Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie, legionistą i mjr. Wojska Polskiego. Poeta, nauczyciel, dziennikarz.

Wstąpił wraz z zastępem do Strzelca, a następnie w 1914 r. do Legionów Polskich gdzie służył w I Brygadzie, był żołnierzem odrodzonego w 1918 roku Wojska Polskiego.

Był internowany w obozie Bals w Rumunii, skąd zbiegł do Francji i Wielkiej Brytanii, a w Szkocji służył 2 Batalionie Strzelców „Kratkowane Lwiątko”, Od sierpnia 1940 r. kierował referatem kulturalno-oświatowym I Brygady Strzelców, był też redaktorem naczelnym „Żołnierza Polskiego” i „Polski Zbrojnej”. Zmarł 3 III 1947 na emigracji w Edynburgu i pochowany został na cmentarzu Corstrophine w kwaterze wojskowej.

Adam Kowalski Opublikował antologię *100 pieśni żołnierskich* oraz wybór *Lutnia w tornistrze*, m.in. ułożył słowa i melodię ww. pieśni *Morze, nasze morze, Opera leguńska, a także Ballada o Lisie-Kuli, Matczyne Serce, Marsz Powstańców Śląskich – Już zachodzi czerwone słoneczko*. Niezwykle popularną pieśnią Adama Kowalskiego jest ułożona przezeń w październiku 1939 r., w obozie internowanych w Bals w Rumunii, tzw. *Modlitwa obozowa*, rozpoczynająca się od słów: *O, Panie, któryś jest na niebie – wyciągnij sprawiedliwą dłoń...* Był śpiewaną w oddziałach Armii Krajowej i nazywana też *Modlitwą AK*.

7. SERCE W PLECAKU

Słowa i muzyka: *Michał Zieliński*

Z młodej piersi się wyrwało,
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało,
Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.
Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce,
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.
Tę piosenkę, tę jedyną..

A gdy żołnierz wrócił z wojny
Zadrwił z niego los-szyderca
I zakochał się w przystojnej,
Co nie miała dlań już serca.
Żołnierz miał więc plan gotowy,
I, gdy mu się opierała
Wyjął serce zapasowe,
Ledwie włożył – już kochała.
Tę piosenkę, tę jedyną...

Słowa w 1933 r. napisał i skomponował melodię z okazji „Święta Żołnierza” oficer Michał Zieliński, nauczyciel muzyki i śpiewu w rodzinnym Jarosławiu. Podczas II wojny światowej śpiewali ją Polacy na wszystkich frontach. Szczególną popularność zyskała w polskich oddziałach partyzanckich.

W 1984 r. w „Życiu Literackim” ukazał się artykuł Zbigniewa Zahorskiego pt. *Wojenne zakończenie „Serca”*. Autor tej publikacji, ciężko ranny podczas Powstania Warszawskiego, po kapitulacji został wywieziony do międzynarodowego obozu jeńców wojennych w Altengrabow. Razem z nim w szpitalu obozowym, który się mieścił w baraku, na jednej sali przebywało ponad sześćdziesięciu rannych i chorych powstańców. „Warunki obozowe były ciężkie. Dla podtrzymania ducha... własnymi siłami urządzano w szpitalnej sali improwizowane wieczory artystyczne. Opowiadano więc różne kawały, skecze, recytowano wiersze, śpiewano”. Do programu przyłączył się Konstanty Ildefons Gałczyński, który w niewoli przebywał już około pięć lat, a w Stalagu pełnił rolę tłumacza i sanitariusza. „Piosenki w pewnym stopniu łagodziły ból i niedolę. Śpiewali je nawet niektórzy przykuci do łóża”. Aż raz... w pewien grudniowy zmierzch zauważono, że piosenka *Serce w plecaku* nie ma zakończenia. Zimowy wieczór był taki długi... więc, żeby pokonać chandrę, dośpiewali do *Serca*... ciąg dalszy:

A gdy żołnierz wrócił z wojny. – Zadrwił z niego los-szyderca
I zakochał się w przystojnej, Co nie miała dlań już serca.
Żołnierz miał więc plan gotowy, I, gdy mu się opierała,
Wyjął serce zapasowe, Ledwie włożył – już kochała. – Tę piosenkę, tę jedyną...

8. CZERWONE MAKI

Autor: *Feliks Konarski (Ref-Ren)*, Muzyka *Alfred Schütza*

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.
Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.
Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Racławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,
Czerwone maki na Monte Cassino...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.
Czerwone maki na Monte Cassino...

Pieśń powstała w nocy z 17/18 maja 1944 r., kilka godzin przed zdobyciem klasztoru w siedzibie *Teatru Żołnierza Polskiego* przy II KP w Campobasso, gdzie artyści występowali dla 23 Kompanii Transportowej. Autorem słów był Feliks Konarski, znany przed wojną śpiewak operetkowy i kompozytor piosenek, zainspirowany prowadzonymi w pobliżu walkami. Konarski, słysząc daleki grzmot dział zapowiadających drugie (zwycięskie) polskie natarcie na klasztor, napisał naprędce tekst i obudził żołnierza 2 Korpusu – Alfreda Schütza, kompozytora i dyrygenta, który w kilka godzin napisał muzykę.

9. MARSZ MOKOTOWA

Słowa: Miroslaw Jezierski ps. „Karnisz”

Muzyka: Jan Markowski ps. „Krzysztof”

Nie grają nam surmy bojowe
I werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą.
Niech płynie piosenka z barykad
Wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
Pod rękę, przez całą Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawą,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrmi w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy

Pieśń powstała podczas Powstania Warszawskiego, 20 sierpnia 1944 r. i od tego czasu stała się symbolem chwały i czci Mokotowa. Słowa napisał kpr. pchor. „Karnisz” – Miroslaw Jezierski, żołnierz 2 plutonu WSOP (Wojskowa Służba Ochrony Powstania) na kwaterze oddziału przy ul. Goszczyńskiego na Mokotowie. Jednostka ta wchodziła w skład pułku Armii Krajowej „Baszta”. Twórcą muzyki był ppor. „Krzysztof” – Jan Markowski.

„Następnego dnia po na pisaniu tekstu *Marsza* ‘Karnisz’ – Miroslaw Jezierski odszukał swego znajomego ppor. Jana Markowskiego, zastępcę dowódcy kompanii saperów. Znali się z lat wojny, kiedy były pracownik Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, noszący fałszywe nazwisko ‘Jerzy Molicki’ musiał ukrywać się jako oficer rezerwy i uczestnik kampanii wrześniowej, a okazał się niezwykle utalentowanym kompozytorem, autorem tak znanych piosenek jak *Bluzeczka zamszowa*, *Zielony kapelusik*, *Gwiżdżę na wszystko*, *Limpopo* czy *Ząbka i krokodylek*. Markowski współpracował jakiś czas z Mieczysławem Foggiem, akompaniując mu i występując w popularnej kawiarni ‘Swan’ na Nowym Świecie. Swojego prawdziwego nazwiska użył jako pseudonimu artystycznego za radą doświadczonego Fogga. Był mimo wszystko znany w Warszawie, nie stronił też od działalności konspiracyjnej. Naprzód wstąpił do grupy łączności mjr. Jerzego Uszyckiego, potem trafił do mokotowskiego WSOP. Złożył przysięgę w swoim mieszkaniu przy ul. Jakubowskiej 22, gdzie miał też magazyn broni. Zorganizował drużynę specjalną, w której znalazł się i ‘Karnisz’. A jednocześnie pod inicjałami J.M. wydał nielegalnie piosenkę *Wojsko kolorowe*. Świetny kumpel, wszędzie miał przyjaciół, zjednywał ich sobie bowiem łatwo. Na Mokotowie czuł się doskonale. Chodził od oddziału do oddziału nie tylko jako saper; jeśli znalazł fortepian czy pianino, zasiadał przy nim i śpiewał chłopcom piosenki. Tekst ‘Karnisza’ spodobał mu się. Melodię skomponował ‘na raty’ – początek, czyli tak zwany fachowo *verse*, w willi przy ul. Goszczyńskiego, a refren na ul. Ursynowskiej w mieszkaniu gen. Przedrzymirskiej. Fortepian był tam nieco rozklekotany, co nie przeszkodziło pierwszym słuchaczom przyjąć *Marsz Mokotowa* z entuzjazmem. Śpiewała go cała dzielnica, tym bardziej że ppor. ‘Krzysztof’ własnoręcznie wypisał słowa i nuty, opublikowane później w czasopiśmie powstańczym ‘Baszta’. Od 1969 r. rozbrzmiewa codziennie o godzinie 17.00 (na pamiątkę godziny ‘W’ – czyli wybuchu Powstania Warszawskiego) z wieży zegarowej „Domku Gotyckiego”, stojącego przy ulicy Puławskiej 59.

10. KOŁYSANKA LEŚNA (*Dziś do Ciebie przyjść nie mogę...*)

Słowa i Muzyka: Stanisław Magierski

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Idę zaraz w nocy mrok,
Nie wyglądam za mną oknem,
W mgłę utonie próżno wzrok.

Na co ci, kochanie, wiedzieć,
Gdzie dziś w nocy będę spać,
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł już za lasem,
We wsi gdzieś szczerkają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej spieszno mi.

Kiedy wrócę znów do ciebie,
Może w dzień, a może w noc
Dobrze będzie nam jak w niebie
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę niechaj wiosną
Moją rolę sieje brat,
Kości moje w mech porośłe
Niech użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź którego ranka,
Na snop żyta ręce złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż

Skomponowana na przełomie 1942/1943 r. przez żołnierza AK w Lublinie Stanisława Magierskiego (1904-1957), farmaceutę z zawodu, ojciec Komendantki Lubelskiej Chorągwi Harcerek.

Śpiewana w oddziałach AK w Lubelskiem, na Wołyniu i we Lwowie.

W latach 60' spopularyzowana dzięki przedstawieniu opartym na kompozycji piosenek partyzanckich i powstańczych pod tym samym tytułem w reż. Ireneusza Kanickiego.

11. ZE ŚWIATA CZTERECH STRON

Słowa *Agnieszka Osiecka* Muzyka *Krzysztof Komeda* Wykonanie – *Edmund Fetting*

Ze świata czterech stron
Z jarzębinowych dróg
Gdzie las spalony, Wiatr zmęczony, Noc i front
Gdzie niezebrany plon
Gdzie poczerniały głóg – Wstaje dzień

Słońce przytuli nas do swych rąk
I spójrz, ziemia ciężka od krwi
Znowu urodzi nam zboża łan – Złoty kurz

Przyjmą kobiety nas pod swój dach
I spójrz, będą śmiać się przez łzy
Znowu do tańca ktoś zagra nam
Może już

Za dzień, za dwa – Za noc, za trzy
Choć nie dziś
Za noc, za dzień – Doczekasz się
Wstanie świt
Chleby upieką się w piecach nam
I spójrz, tam gdzie tylko był dym
Kwiatem zablizni się wojny ślad – Barwą róż

Dzieci urodzą się nowe nam
I spójrz, będą śmiać się, że my
Znów wspominamy ten podły czas
Porę burz

Za dzień, za dwa – Za noc, za trzy
Choć nie dziś
Za noc, za dzień – Doczekasz się
Wstanie świt

(ur. 1927 r. – zm. 2001 r.) Autor kierował w l. 1947–1948 zespołem jazzowym Marabut, ale gdy jazz stał się wrogiem Polski Ludowej, podjął prace w teatrze, prowadził też Radiowe Studio Piosenki. Autor „Ballady o Czterech Pancernych”. Piosenka do filmu „Prawo i Pięść” z 1964 r. w reż. Edwarda Skórczewskiego i Jerzego Hoffmana.

12. BIAŁY KRZYŻ (1968)

Słowa: *Janusz Kondratowicz* Muzyka: *Krzysztof Klenczon*

Gdy zapłonął nagle świat,
bezdrożami szli przez śpiący las.
Równym rytmem młodych serc
niepokojne dni odmierzał czas.
Gdzieś pozostał ognisk dym,
dróg przebytych kurz, cień siwej mgły.
Tylko w polu biały krzyż
nie pamięta już, kto pod nim śpi.

Jak myśl sprzed lat,
jak wspomnień ślad
wraca dziś
pamięć o tych, których nie ma.

Żegnał ich wieczorny mrok,
gdy ruszali w bój, gdy cichła pieśń.
Szli, by walczyć o twój dom
wśród zielonych pól, o nowy dzień!
Lecz nie wszystkim pomógł los
wrócić z leśnych dróg, gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już, kto pod nim śpi.

Jak myśl sprzed lat,
jak wspomnień ślad
wraca dziś
pamięć o tych, których nie ma.

Piosenkę do słów Janusza Kondratowicza skomponował Krzysztof Klenczon w 1968 r., a w roku następnym uzyskała nagrodę na VII Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Jak wspominał autor muzyki skomponował ją dla uczczenia pamięci swego ojca, Czesława Klenczona, żołnierza AK, walczącego z władzą ludową także po wojnie. W 1945 r., gdy Krzysztof miał 3 lata – ojciec został aresztowany przez UB, ale zbiegł z więzienia i przez 11 lat ukrywał się na Pomorzu pod zmienionym nazwiskiem. Jak wspominała siostra artysty ... *ojciec po powrocie do domu zamykał się z synem w pokoju i całą noc opowiadał – jakby chciał nadrobić w ten sposób lata rozłąki*. Inspiracją dla słów piosenki były zarówno opowiadania ojca, jak i samotny biały krzyż napotkany gdzieś w lesie pod Zakopanem. W oryginale – w końcowej części utworu słychać motyw partyzanckiej pieśni *Rozszumiały się wierzby płaczące*.

13. PRZYJEDŹ MAMO NA PRZYSIĘGĘ (1968)

Autor tekstu *Edward Fiszer*, Muzyka *Jerzy Klejne* Wykonawcy – *Trubadurzy*

Przyjedź mammo na przysięgę
Zaproszenie wysłał szef
Syn ci wyrósł na potęgę
Przyjedź zobacz twoja krew
Syn ci wyrósł na potęgę
Przyjedź zobacz twoja krew
Mundur na mnie jak ulany
Tęsknią do mnie ładne panny
I czekają i wzdychają och i ach
hej
A ja mamie proszę mamy biję w dach

Może będę na peronie
I przywitam mamę sam
Albo spotkasz mnie w rejonie
Pewnie warta będzie tam
Albo spotkasz mnie w rejonie
Pewnie warta będzie tam
Bo u bramy proszę mamy
Stoi chłopak malowany
Jego spytaj broń nabita pytać strach
hej
Lecz on mamie proszę mamy bije w
dach
Służba cię na obiad prosi
Kucharz dobrze o tym wie
Jakich miłych przyjmie gości

Co nam poda to się zje
Jakich miłych przyjmie gości
Co nam poda to się zje
Kucharz daje wciąż to samo
Ale tremę ma przed mamą
Więc po zupie chciałby upiec nawet
schab
hej
Kucharz mamie proszę mamy bije w
dach

Na przysiędze trudna rada
Będzie sztandar nie roń łez
Niech ci serce podpowiada
Jaki żołnierz syn twój jest
Niech ci serce podpowiada
Jaki żołnierz syn twój jest
Potem mamę cmoknę w rękę
Poprowadzę jak panienkę
Czy wierzyłaś czy marzyłaś o tym w
snach
hej
Wojsko mamie proszę mamy bije w
dach
Wojsko mamie proszę mamy bije w
dach

Wykonana pierwszy raz w 1968 r. podczas VI Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, a także na II Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.

14. IDEALNY SIERŻANT (1966)

Autor tekstu: *Maria Terlikowska*, Muzyka: *Edward Pałasz*

Czy nas chłopcy diabeł niesie
Czy nas diabeł gna
Że chodzimy po tym lesie
Do białego dnia
Mundur przemókł do koszuli
W taki pieski czas
Hej kto ogrzeje kto przytuli
Kto nakarmi nas
 Panie sierżancie bolą nogi
 Panie sierżancie kawał drogi
 Panie sierżancie panie sierżancie
 Na pierogi do kantyny czas
Co tam żona narzeczona
Cały pluton żon
Tylko sierżant myśli o nas
Właśnie tylko on
Kiedy jesteś zmordowany
Kiedy jest ci źle
Hej przyłóż bracie go do rany
A zagoi się
 Panie sierżancie bolą nogi
 Panie sierżancie kawał drogi
 Panie sierżancie panie sierżancie
 Na pierogi do kantyny czas
Czasem bywa szef pyskaty
Kiedy klnie to zdrów
U sierżanta jak u taty
Żadnych brzydkich słów
U sierżanta jak u mamy:
Śpi się i się je
Święte życie przy nim mamy
Niech kto powie „nie”
 Panie sierżancie bolą nogi
 Panie sierżancie kawał drogi
 Panie sierżancie panie sierżancie
 Na pierogi do kantyny czas
Panie sierżancie mokro w lesie
Panie sierżancie gdzie nas niesie
Panie sierżancie panie sierżancie
Zlitujże się raz

Jak wspomina Autor muzyki Edward Pałasz – *To dzięki niej na zajęciach wojskowych w jednostce awansowałem do rangi dowódcy plutonu i musiałem uczyć żołnierzy śpiewać.*

15 MARSZ I BRYGADY (1917–1918)

Słowa: *Tadeusz Biernacki i Andrzej Tadeusz Halaciński*

Muzyka: *do melodii rosyjskiego marsza Przejście przez Morze Czerwone, Marsz nr 10 orkiestry Kieleckiej Straży Ogniowej.*

**Legiony to – żołnierska nuta,
Legiony to – ofiarny stos,
Legiony to – żołnierska buta,
Legiony to – straceńców los.
My, Pierwsza Brygada, strzelecka
gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia los, Na
stos, na stos...**

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to – nie ma zwątpienia,
Dodawał sił – wędrówki kres.
My, Pierwsza Brygada...

**Mówili żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc,
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!
My, Pierwsza Brygada...**

Inaczej się dziś zapatrują,
I trafić chcą do naszych duch.
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!
My, Pierwsza Brygada...

**Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych lez!
Już skończył się czas kołatania,
Do waszych serc – do waszych kies!
My, Pierwsza Brygada...**

Dziś nadszedł czas pokwitowania
Za mękę serc i katusz dni,
Nie chcecie więc – politowania,
Zawadą jest: za krew – chciej krwi!
My, Pierwsza Brygada...

Dzisiaj już my – jednością silni ,
Tworzymy Polskę – przodków mit,
Że wy w tej pracy nie dosyć pilni,
Zostanie wam potomnych wstyd!
My, Pierwsza Brygada...

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.
My, Pierwsza Brygada...

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siał siew szlachetności
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.
My, Pierwsza Brygada...

Gdy 12 sierpnia 1914 r., Józef Piłsudski z batalionem strzeleckim wkroczył do Kielc, w ciągu kilku dni, do szeregów powstańczych wstąpiło kilkuset ochotników, w tym większość członków kieleckiej Straży Ogniowej. Kapelmistrzem jej orkiestry, od 1905 roku, od zakończeniu służby wojskowej w armii carskiej, był kpt. Andrzejem Brzuchal-Sikorskim. Jako zapalony muzyk, przywiózł do Kielc partytury marszów wojskowych grywanych w jednym z rosyjskich pułków piechoty na Syberii, a wśród nich marsza: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*. W repertuarze orkiestry Straży Ogniowej w Kielcach, marsz ten był oznaczony numerem 10. Odtąd zaś rosyjski marsz wojskowy, towarzyszył przemarszom i uroczystościom I Brygady Legionów.

Gdy Brygada, pod dowództwem „Szefa” płk Kazimierza Sosnkowskiego zajmowała pozycje w Beskidach, na południe od Tamowa, ujawniła się potęga ducha „Marsza Nr 10”, zaklętego w dętych instrumentach. Jak wspominał, „kadrowiak” Zygmunt Pomarański: (...) *przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „Bagnet na broń!” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku.*

Okoliczności powstania słów do „Marsza nr 10” były już przed wojną przedmiotem sporu, dwóch autorów pretendujących do roli twórców, *najdumniejszej pieśni jaką kiedykolwiek Polska stworzyła*, jak o niej powiedział Józef Piłsudski. Pierwszym z nich był Tadeusz Biernacki, 18 letni ochotnik z Kongresówki, który twierdził, że słowa pieśni napisał nocą z 17 na 18 lipca 1917 roku, w pociągu wiozącym z Modlina do Szczypioma, internowanych legionistów po kryzysie przysięgowym (odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austrii). Drugim był Andrzej Tadeusz Hałaciński, który jako poddany „cysorza” wcielony był do pułku austriackiego na froncie włoskim. Tadeusz Biernacki, jako świadectwo podawał swych kolegów śpiewających *Marsz I Brygady* w Szczypiornie, Andrzej Tadeusz Hałaciński śpiewał ją we wrześniu 1917 roku w Telago pod Turynem. Obaj mówili prawdę, a połączyła ich opinia Wojskowego Biura Historycznego, które drugiemu z nich przypisało trzy pierwsze zwrotki (1-3), a pierwszemu sześć dalszych (4-9). Najważniejsza była jednak konkluzja, stwierdzająca, że obaj inspirowali się nie tylko „Marszem Nr 10”, ale również śpiewaną przez legionistów na Wołyniu anonimową pieśnią do tejże melodii ... *Legiony to są Termopile ...*, a także innymi anonimowymi strofami powstającymi w okopach, na kwaterach i w transportach przed 1917 rokiem.

Marsz – *My, Pierwsza Brygada* – grywany po 1918 roku przez orkiestry wszystkich pułków piechoty, nie tylko wywodzących się z Legionów, stał się tak popularny, że w latach 1926–1927 aspirował do rangi hymnu narodowego, ustępując nieporównanie starszemu, mającemu bogatszą tradycję *Mazurkowi Dąbrowskiego*. Najczęściej śpiewane są trzy zwrotki marsza – *My, Pierwsza Brygada* – pierwsza, trzecia i piąta.

14 VIII 2007 r., na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej marsz *My Pierwsza Brygada* stał się pieśnią reprezentacyjną Wojska Polskiego.

Wybór tekstów i przygotowanie śpiewnika

**Grzegorz i Miłka Nowikowie,
Jacek i Marzena Soleccy**

Opracowanie muzyczne

Jacek Solecki, Marzena Solecka, Sławek Kozłowski

Akompaniament

Jacek Solecki

Gawęda historyczna

Prof. dr hab. Grzegorz Nowik

Komentarze i przypisy

Ewa Kozłowska i prof. dr hab. Grzegorz Nowik

Nazwa „Spotkania z Pieśnią”

Sławomir Kozłowski

Producent

Ewa Kozłowska

Znak Graficzny

KOKO Studio

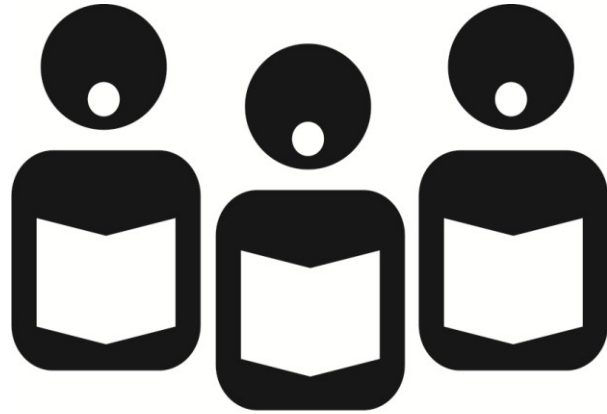
Projekt Śpiewnika

Ewa Kozłowska, Studio Furia

Przygotowanie śpiewnika

Ewa Kozłowska Sławomir Kozłowski, Grzegorz Nowik, Jacek Solecki

„Spotkania z Pieśnią” współfinansowane przez Centrum Kultury z budżetu Gminy Piaseczno.



Spotkania z Pieśnią



www.koko--studio.com



Zalesie Górne, 15 sierpnia 2023

www.zalesie-gorne.pl

www.kulturalni.pl

www.bibliotekapiosenki.pl